



krótko

Świętość życia

BIELSKO-BIAŁA. Diecezjalne obchody Dnia Świętości Życia odbędą się 26 marca w katedrze św. Mikołaja. O 18.00 konferencja s. Natanaeli Biżek: „Diecezjalny Dom Matki i Dziecka w służbie świętości życia” oraz o 18.30 – Msza św. pod przewodnictwem biskupa Tadeusza Rakoczego, z możliwością podjęcia czy odnowienia przyrzeczeń Duchowej Adopcji.

Na film z „Gościem”

BIELSKO-BIAŁA. 31 marca o 19.00 w pallotyńskim kościele św. Andrzeja Boboli odbędzie się pokaz najnowszego filmu Leszka Dokowicza i Macieja Bodasińskiego: „Ja Jestem” – o cudownym darze Pana Jezusa, jakim jest Eucharystia. Na pokazie obecni będą jego twórcy. Wstęp wolny!

Kalwaria w miniaturze

ŁODYGOWICE, STRUMIEN. Na misterium Męki Pańskiej zapraszają duszpasterze i wierni. W Strumieniu misterium rozpocznie się od Drogi Krzyżowej 25 marca o 17.00. Kolejne misteria: Niedziela Palmowa – 1 kwietnia o 12.00 (na rynku) oraz Zmartwychwstanie – 7 kwietnia o 19.30 (sanktuarium św. Barbary). W Łodygowicach misterium rozpocznie inscenizacja wjazdu Jezusa do Jerozolimy – 1 kwietnia o 10.45. A o 18.00 i 19.30 – w Domu Kultury – przedstawienie Męki Pańskiej.

Młodzi na jubileusz 20-lecia diecezji bielsko-żywieckiej

Z Maryją na warsztatach

– Tilma z Guadalupe to był taki XVI-wieczny środek ewangelizacji – mówią delegaci Jubileuszowego Forum Młodych, obecni 17 marca w Teatrze Polskim w Bielsku-Białej. – My w XXI wieku **do celów nowej ewangelizacji uczymy się... komunikacji interpersonalnej!** I czujemy się zaszczytzeni, że tilma jest z nami!

Kopia tilmy – wizerunku Maryi z Guadalupe odwiedziła parafie w Aleksandrowicach, Trójcy Przenajświętszej w Bielsku-Białej, Czańcu i Żywcu. Wszędzie spotkaniom towarzyszyło głębokie uwielbienie dla Matki Bożej – opowiada ks. Andrzej Wołpiuk, kapelan bielskiej Rady Rycerzy Kolumba, którzy zorganizowali peregrynację. – Wierni włączali się w Duchową Adopcję Życia Poczętego i podpisywali deklaracje obrony życia. Bardzo nam zależało, by przed obrazem Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i patronki obrońców życia spotkała się młodzież. Odbyły się trzy takie spotkania – w Aleksandrowicach, we wspólnocie Taizé przy parafii Trójcy Przenajświętszej i właśnie na jubileuszowym forum delegatów parafii diecezji.

Młodzi wspólnie uwielbili Matkę Bożą, odmówili akt zawierzenia, słuchali wykładu ks. Wołpiuka o symbolice elementów wizerunku Maryi, który przyczynił się do nawrócenia milionów mieszkańców Meksyku.



Każdy z delegatów mógł się pomodlić przy obrazie Matki Bożej z Guadalupe

Każdy mógł indywidualnie podejść do obrazu na chwilę modlitwy.

Ale to za mało. Dlatego duszpasterze forum – ks. Mirosław Szewieczek i ks. Mateusz Dudkiewicz zachęcali młodych do włączenia się w akcję „Bucik”, prowadzoną przez oazowiczów z Zebrzydowic. – To takie dwa w jednym – połączenie Duchowej Adopcji z Żywym Różańcem – tłumaczy Ania Wija, jedna z inicjatorek akcji. – Grupy 20-osobowe codziennie, przez dziewięć miesięcy odmawiają dziesiątkę Różańca w intencji dzieci nienarodzonych. W ten sposób ratują dwudziestkę!

– Cieszymy się, że ten wyjątkowy obraz był z nami w czasie warsztatów zajęć Akademii Liderów – mówią delegaci. – I że Matka Boża przysłuchiwała się naszemu szkoleniu.

Forum było bowiem także czwartym spotkaniem w ramach Akademii. To cykl spotkań, które mają przygotować młodych ludzi do podejmowania różnych działań społecznych w miejscu swojego zamieszkania. 17 marca warsztaty z komunikacji interpersonalnej poprowadził dr Aleksander Binsztok z Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

W ramach wspólnot dekanalnych delegaci rozmawiali z księżmi także m.in. o włączeniu się w organizację diecezjalnego spotkania młodzieży w Niedzielę Palmową w katedrze św. Mikołaja (piszemy o nim na str. II) oraz Święta Młodych – 7 czerwca, w Boże Ciało w Skoczowie.

Więcej o Jubileuszowym Diecezjalnym Forum Młodych w następnym numerze „Gościa”.

Rówieśnicy diecezji

Dwudziestolatkowie

Zapytani, w którym roku powstała diecezja bielsko-żywiecka, mogą pokazać dowody osobiste i **wskazać rok swojego urodzenia**. 1992 – pierwszy rocznik, dla którego historia diecezji to ich całe życie.



Kasia Wawak



Ania Wija



Wojtek Maśka

Kiedy parafianie z Kóz dowiedzieli się, że od 25 marca 1992 r. są częścią nowej diecezji, Kasię Wawak nie interesowało to ani trochę. Dla niej najważniejsze było jedzenie i spanie! 25 marca 1992 r. miała dokładnie 18 dni.

Kasia na językach

– Pierwsze skojarzenie z hasłem: „diecezja bielsko-żywiecka”? Mój kościół parafialny w Kozach – opowiada Kasia. – Związane z nim pierwsze wydarzenie, które pamiętam, to moja I Komunia Święta. Przygotowywał mnie do niej ks. Marek Łapczyński. Bardzo miłe wspominał też katechezy z ks. Krzysztofem Kurnikiem w gimnazjum. Mówiąc o księżach wspomnę o nieżyjącym ks. Władysławie Sieczce. Często o nim mówią moi najbliżsi. To człowiek bardzo zasłużony dla Kóz.

Kasia dorastała, a jej talenty służyły całej wspólnoty – śpiewała w scholi; gra na trąbce w Młodzieżowej Orkiestrze Dętej. A że od zawsze świetnie się uczy, pomaga w nauce kolegom, którzy tej pomocy potrzebują – zwłaszcza w językach obcych. Nie zmieniło się to także wtedy, kiedy została stypendystką Fundacji Dzieła Nowego Tysiąclecia. – Dzięki stypendium mam teraz szansę ukończyć kurs angielskiego, który da mi uprawnienia do nauczania.

Kasia jest studentką filologii hiszpańskiej w Bielsku-Białej.

Ania od „Bucika”

Kiedy po Zebrzydowicach rozchodziła się wiadomość, że już nie są częścią diecezji katowickiej, Ania Wija miała swoje ważniejsze sprawy na głowie: płakać? Jeść? Spać? A może zmusić rodziców do zmiany pieluchy? Przyszła na świat 31 marca 1992 r. – w sześć dni po powołaniu diecezji.

– Już dawno się przekonałam, że warto być przy Kościele – opowiada. – To daje umocnienie i sens życia na co dzień. Doskonale pamiętam panie katechetki z przedszkola – to one miały wielki wpływ na to, co robiłam i robię. Będąc w gimnazjum po raz pierwszy zaśpiewałam w chórze przy okazji Triduum. Potem przyszła akcja „Bucik” – zachęcamy do modlitwy w intencji nienarodzonych – w ciągu półtora roku już ponad 4 tys. osób dało się wciągnąć w tę modlitwę.

Ania studiuje stomatologię w Krakowie. Kocha taniec i podróże, ale nadal czuwa nad „Bucikiem” i angażuje w jego popularyzowanie.

Wojtek z ołtarza

Parafianie z Chybia opowiadali sobie o ingresie biskupa Tadeusza Rakoczego do bielskiej katedry św. Mikołaja – 9 maja 1992 r., kiedy Wojtek Maśka siedział cicho pod

sercem mamy. Ale po pięciu dniach dał znać światu o sobie! Urodził się 14 maja.

– Mam 20 lat. Ale trudno mi sobie wyobrazić, jak to jest być na Mszy św. „na kościele” – zaczyna Wojciech, student transportu na Politechnice Śląskiej w Katowicach. – Trudno, bo... od dziewiętego roku życia jestem ministrantem i lektorem.

Trzy osoby miały największy wpływ na znalezienie przez niego swojego miejsca w Kościele. – Ks. Włodzimierz Caputa był u nas wikarym, kiedy mnie, dzieciolatka, namówił do przyjęcia na zbiórkę ministrancką. Drugą osobą jest ks. Stanisław Lubaszka, koordynator Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Od sześciu lat jestem papieskim stypendystą. Miałem trzy lata, kiedy papież przyjechał do Skoczowa i nie mogłem być na tym spotkaniu, ale i tak jest on obecny w moim życiu.

Dzięki Fundacji spotkał trzecią osobę – salezjanek s. Halinę Koćwin. – Poznałem wolontariuszy z Trójwsi, którzy razem z siostrą i stowarzyszeniem wolontariuszy VIDES przygotowują zajęcia dla najmłodszych. Teraz już sobie nie wyobrażam wakacji bez tygodnia z dziećmi. I chociaż studiuję, to nie chciałbym stracić znajomości i przyjaźni, które mam dzięki wolontariatowi.

Święto młodych w bielskiej katedrze

To nie prima aprilis – przyjeżdżajcie!

„Radujcie się zawsze w Panu” – te słowa z Listu św. Pawła do Filipian będą towarzyszyć obchodom Światowego Dnia Młodzieży w Kościołach diecezjalnych. W Bielsku-Białej – początek 1 kwietnia o godz. 13.30.

Do rozważenia słów św. Pawła zachęca Benedykt XVI w tegorocznym Orędziu na ŚDM Młodzi wraz ze swoimi biskupami spotkają się w Niedzielę Palmową. Biskup Tadeusz Rakoczy zaprasza młodych na świętowanie, które rozpocznie się o 13.30 przy kościele Trójcy Przenajświętszej w Bielsku-Białej. Stąd młodzi przyjadą w procesji z palmami na Mszę św. do katedry św. Mikołaja.

– Zachęcam duszpasterzy – nawet tych z parafii niedaleko Bielska, by pomogli dotrzeć młodzieży do katedry, by zorganizowali autokary – mówi ks. Józef Oleszko diecezjalny duszpasterz młodzieży.

Do udziału w święcie zapraszali także ks. Mirosław Szewieczek i ks. Mateusz Dudkiewicz – duszpasterze Diecezjalnego Forum Młodych (DFM) 17 marca. Zachęcali delegatów, by wszelkimi sposobami – wykorzystując także Facebooka – informowali rówieśników o spotkaniu. Księża proszą, by grupy zgłaszały się drogą internetową. Świętowanie w katedrze nie zakończy bowiem spotkania. Po uczcie ducha będzie coś dla ciała – grochówka i herbata. By zupy nie zabrakło, organizatorzy muszą znać przybliżoną liczbę uczestników.

im

GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI

bielsko@gosc.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Zeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała
TELEFON/FAKS (33) 812 51 39
REDAGUJĄ: Alina Świeży-Sobel – dyrektor oddziału, Urszula Rogońska, ks. Jacek M. Pędziwiatr – asystent kościelny

Inicjatywa na jubileusz diecezji

Z Panem w domu

Trwające od rana do wieczora **modlitwy w wyznaczonych kościołach** – to jedna z form uczczenia 20-lecia istnienia diecezji bielsko-żywieckiej.

Wieczysta adoracja jest też odzwierciedleniem hasła tegorocznego roku duszpasterskiego „Kościół naszym domem”. A że dom stoi otworem dla jego mieszkańców, więc również świątynie będą czekać na wiernych.

Adoracja będzie trwała od rana do wieczora, przez niemal cały rok, codziennie w innym wyznaczonym kościele lub kaplicy. Akcją otwartych kościołów zainauguruje bielska katedra św. Mikołaja 25 marca – dokładnie w 20. rocznicę wydania bulli papieskiej „Totus Tuus Poloniae Populus”. Dokonując reformy administracyjnej Kościoła w Polsce, Jan Paweł II utworzył wówczas między innymi diecezję bielsko-żywiecką, obejmującą wydzielone tereny archidiecezji krakowskiej i katowickiej.

Modlitwa według harmonogramu

30 maja całodzienna adoracja odbędzie się w konkatedrze Narodzenia NMP w Żywcu, w 20. rocznicę ingresu do niej bp. Tadeusza Rakoczego. Pozostałe kościoły i kaplice przeprowadzą adoracje w określonym terminie.

– Podstawowym kluczem doboru terminów całodziennych adoracji będzie rocznica konsekracji danego kościoła – wyjaśnia biskup pomocniczy Piotr Greger. – Jeżeli terminy rocznic konsekracji będą się dublować, niektóre parafie odprawią adorację w innym czasie, na przykład z okazji odpustu albo w dniu wspomnienia liturgicznego swojego patrona.

– Kalendarium adoracji opracowuje kuria diecezjalna – mówi

jej notariusz ks. dr Stanisław Lubasza. – Księża proboszczowie dostaną harmonogram do konsultacji i będą mieli tydzień na zgłoszenie uwag i poprawek. Zatwierdzony harmonogram będzie obowiązywał już na stałe, także w nadchodzących latach.

Otwarcie kościołów w diecezji ma zapoczątkować stałą praktykę swego rodzaju wieczystej adoracji w wymiarze diecezjalnym. Całodzienne adoracje będą odprawiane w kościołach parafialnych i w kaplicach filialnych. Swoje dni na modlitwę eucharystyczną będą miały kościoły i kaplice zakonne. W ten sposób cały rok zapełni się dniami modlitwy przed Najświętszym Sakramentem.

Czas staje w miejscu

Adoracja Najświętszego Sakramentu jest nierozdzielnie związana z kultem Eucharystii. Już starożytni chrześcijanie zalecali, by przed przyjęciem Ciała Chrystusa „przez chwilę Mu się przyjrzeć z przejęciem”. Praktyka adoracji w dzisiejszym rozumieniu – jako modlitwa przed Hostią – pojawiała się w XIII wieku. Najpierw obejmowała moment ukazania Hostii tuż po Przeistoczeniu. Potem także praktykę wystawienia Ciała Pańskiego w monstrancji. Ten rodzaj modlitwy – jak wierzą – miał głęboki wpływ na wiernych, skłaniając ich do czynienia dobra, poprawiając ich kondycję duchową, a nawet cielesną – istniało bowiem przekonanie, że podczas adoracji Najświętszego Sakramentu bieg czasu ustaje i człowiek się nie starzeje.



Modlitwy adoracyjne każdego dnia będą w innym kościele diecezji

Sobór Trydencki zezwolił na procesje eucharystyczne w Boże Ciało, później odprawiano je także w niedziele i święta. I choć w dobie oświecenia praktyka adoracji znacznie osłabła, to jednak w XIX wieku ożyła na nowo. Na naszych terenach jej apostołami byli nade

wszystko księża zmartwychwstańcy, z Piotrem Semenką na czele. Sobór Watykański II przypomniał, że Eucharystia jest źródłem i szczytem chrześcijańskiej modlitwy, zaś adoracja Najświętszego Sakramentu przyczynia się do rozwoju prywatnej pobożności. **xjp**

Okazje do wielbienia Boga



BISKUP TADEUSZ RAKOCZY

– Drodzy Diecezjanie, zachęcam Was z całego serca do podjęcia tej wyjątkowej modlitwy. Przychoǳmy w tych dniach na adorację do kościoła jako naszego domu, by tutaj doświadczyć przeżywania wiary we wspólnocie, by tu znaleźć odpoczynek i wytchnienie po trudach codziennego życia, by zatęsknić za domem Ojca, by – jak w rodzinnym domu – odnaleźć swoje korzenie i swą tożsamość.



BISKUP POMOCCNICZY PIOTR GREGER

– W ciągu 20 lat istnienia diecezji biskup Tadeusz Rakoczy konsekrował 68 kościołów. Statystycznie więc co trzecia świątynia na Podbeskidziu została uroczystie poświęcona na wyłączny kult Boży w ostatnim dwudziestolecu.

Praktyka wieczystej adoracji Najświętszego Sakramentu w diecezji to okazja do wielbienia Boga za to, że mamy kościół. Niech on coraz bardziej staje się naszym domem.

Całodzienne adoracja Najświętszego Sakramentu: 25 marca–2 kwietnia

- niedziela 25 marca – katedra św. Mikołaja w Bielsku-Białej
- poniedziałek 26 marca – Bąków k. Strumienia
- wtorek 27 marca – kościół Wniebowzięcia NMP w Cieszynie (bonifratrzy)
- środa 28 marca – kościół Trójcy Przenajświętszej – Bielsko-Biała
- czwartek 29 marca – Wisła-Głębce
- piątek 30 marca – Chybie
- sobota 31 marca – kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa – Kęty
- Niedziela Palmowa 1 kwietnia – Czaniec
- Wielki Poniedziałek 2 kwietnia – kaplica w Żywcu-Kocurowie (parafia Narodzenia NMP w Żywcu)

Dom na mocnych fundamentach

PRZED JUBILEUSZEM DIECEZJI.

– Z perspektywy 20 lat patrzemy na to wszystko, co udało się zrobić, i na to, co ciągle jeszcze jest problemem współcześnie oraz zadaniem na przyszłość. Problemów nie brakuje, ale przybywa też współpracowników. Pojawiają się całe nowe środowiska ludzi świeckich, których wiara jest twórcza – mówi **biskup Tadeusz Rakoczy**.

ALINA ŚWIEŻY-SOBEL: 20 lat temu otrzymał Ksiądz Biskup zadanie pasterzowania w nowej diecezji. Powierzył je Jan Paweł II, od początku obecny również na kapłańskiej drodze Księdza Biskupa...

BP TADEUSZ RAKOCZY: – Sięgamy do początków, a więc do serca i do decyzji dziś już błogosławionego papieża Jana Pawła II, który jako duszpasterz o wrażliwym sercu, bogatym umyśle i obfitej łasce szeroko promieniował.

Pamiętam go z czasów, kiedy był młodym kapłanem, profesorem. Nie był wtedy jeszcze biskupem. Na pierwszym roku moich studiów teologicznych był wykładawcą filozofii – i budził w nas ogromny zachwyt. Po pierwsze ogromną wiedzą, ale też swoją postawą. Na przerwie między wykładami zawsze szedł do naszej seminarjnej kaplicy, a my ukradkiem obserwowaliśmy, jak się modlił: kiedy opuszczał głowę włosy spadały mu na twarz, cały był jakoś odległy, a równocześnie mocno obecny w sferze duchowej. Oczywiście wtedy tego nie rozumieliśmy, ale stopniowo do tego dojrzewaliśmy.

A kiedy szedł zamyślony na wykłady, często zamiast wędrować po schodach do góry, szedł po każdym z nich w poprzek – bo albo się modlił, albo przemyślał, co ma powiedzieć na wykładzie. W każdy piątek przychodził na Drogę Krzyżową do seminarium. Na korytarzu zawiesział na oknie sfatygowany płaszcz i przechodził od stacji do stacji, klękał. A my patrzyliśmy na ten stary płaszcz i na to, jak idzie zanurzony w Bogu... Nie byliśmy świadomi, co to znaczy, ale nas to zastanawiało i zachwycało.

I został Ksiądz Biskup kapłanem Jana Pawła II...

– Jako neoprezbitera posłał mnie do Wadowic, a po roku do seminarium, gdzie byłem wychowawcą i wykładawcą. Potem wyjechałem na studia do Rzymu. W dniu wyboru na Ojca Świętego przebywałem w parafii, w której pomagałem w duszpasterstwie. Kiedy w telewizji usłyszałem słowa: *Habemus papam...* – upadłem na kolana i zacząłem płakać. Były to łzy radości, ale i troski. Byłem przecież świadkiem krytyki Pawła VI, zwłaszcza ze strony liberal-



KS. JACEK IM. PRZEWIART

parafii, gdzie wszystkich się zna. Z drugiej strony nie wyobrażałem sobie, że mógłbym ostatecznie powiedzieć papieżowi: nie. Prosiłem o wycofanie tej decyzji, ale Ojciec Święty nie zmienił zdania. Zachęcał do podjęcia wyzwania, więc w duchu posłuszeństwa rozpocząłem tę posługę, której 20 lat właśnie dobiega. Od początku zdaję sobie sprawę, że są zadania, które przekraczają ludzkie siły. Ale staram się iść naprzód, siać ziarno, a resztę zawierzyć Bogu.

Jak po tych 20 latach ocenia Ksiądz Biskup diecezjalne budowanie?

– Dziękujemy Bogu i ludziom za to, co już jest, bo wiele się stało. Bielsko-Biała nie było wcześniej stolicą diecezji i musieliśmy od podstaw, również materialnych, zorganizować całe funkcjonowanie diecezji. Dzięki współpracy ks. inf. Emila Mroczyka i wielu innych osób udało się stworzyć coś, co będzie w przyszłości służyć Kościołowi.

Zarówno wierni, jak i duchowni od początku włączali się w budowanie nowego Kościoła lokalnego, choć weszli w to z dwóch diecezji o nieco odmiennych historiach, kulturach i tradycjach. Przy wzajemnym poszanowaniu kultur, tę jedność diecezji budujemy od 20 lat. Chodzi o to, żeby te fundamenty, które są dość mocne we wszystkich wymiarach, jeszcze bardziej umacniać i w dalszym ciągu budować ten dom, którym jest Kościół w konkretnej sytuacji historycznej, kulturalnej, religijnej, społecznej, rodzinnej, politycznej.

Co w postudze biskupa było najtrudniejsze?

– Każda decyzja musi być odpowiedzialna, a więc trudna – od decyzji o nominacji księży na stano-

nej i lewackiej prasy, i zdawałem sobie sprawę, jak ogromnie odpowiedzialna i trudna droga czeka Jana Pawła II. Byłem bardzo przejęty. Dwie godziny później przyjechał mój rocznikowy kolega ks. Stanisław Dziwisz i opowiadał o pierwszym spotkaniu już z Ojcem Świętym, który spojrzał na niego i powiedział dość zagadkowo: „Ale dali szkołę!”.

Tego wieczoru Jan Paweł II zdecydował, że mam pracować w polskiej sekcji Sekretariatu Stolicy Apostolskiej.

Tam po latach uczestniczył Ksiądz Biskup w przygotowaniach do zmian w strukturze Kościoła w Polsce...

– I nawet mi do głowy nie przyszło, że zostanę w to wszystko włączony jako biskup. Byłem mocno zaskoczony, bo raczej widziałem się w duszpasterstwie w małej



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Jednym z wyrazów uznania dla działań bp. Tadeusza Rakoczego na rzecz diecezji i regionu był nadany przez AT-H tytuł doktora honoris causa

wiska w diecezji począwszy. Ostatni dzień przed przenosinami księży oznacza dla mnie nieprzespaną noc, bo proszę Boga, żeby te decyzje służyły budowaniu Chrystusa. Całe to posłannictwo nie jest łatwe i przynosi codziennie rozmaite trudne sprawy, wymagające ofiary. Każdą polecam przez wstawienie Marji i naszych patronów, prosząc o dobre owoce.

Jak postrzega Ksiądz Biskup realizację szczególnego zadania diecezji, jakim jest dzieło jedności chrześcijań?

– Uważam, że dobrze rozwija się ekumeniczna współpraca z Kościołem ewangelicko-augsburskim. Mamy wiele pozytywnych przykładów i doświadczeń w tych dziedzinach, które nas łączą. Budując tę jedność, przy wzajemnym szacunku i miłości, patrzymy z nadzieją ku przyszłości.

Bł. Jan Paweł II apelował, byśmy byli ludźmi sumienia. Czy dobrze realizujemy to wezwanie?

– W wielu sytuacjach na pewno tak. Często spotykam ludzi na różnych stanowiskach, którzy świetnie potrafią radzić sobie z problemami i iść ku dobru, a zapytani o swoją drogę, mówią na przykład o oazowej formacji. Widać tu owocowanie istniejących już wcześniej grup apostołskich.

Myślę jednak, że ciągle jeszcze za mało widać odzwierciedlenia takiej postawy w życiu politycznym i społecznym. Tego świadectwa i odpowiedzialności wciąż jeszcze brakuje, gdy obserwujemy uchwalanie ustaw czy rozwiązywanie trudnych problemów społecznych. To ważne, by promieniowanie wiary w tych płaszczyznach było bardziej skuteczne. Nie wolno ulegać tendencjom do spychania wiary do komórki własnego serca i rezygnacji z kierowania się nią w życiu. W tej dziedzinie jest jeszcze wiele do zrozumienia, bo wciąż zdarza się, że w głosowaniach ludzie wierzący wspierają rozwiązania niezgodne z wiarą.

Problemem jest też ignorancja sprawiająca, że tylu ludzi nie potrafi wyjść z niewoli, w której się znalazło za sprawą alkoholu, niktyny, nie mówiąc o narkotykach. To ogrom cierpienia w rodzinach, zła, bólu. Widać wiele trudności i z tego musimy sobie zdawać sprawę, a jednocześnie pokazywać, że przy Bożej pomocy można z tego wychodzić i zrealizować swoje życie w pełni.

O co najbardziej powinniśmy się troszczyć w kolejnych latach?

– To, przed czym stoimy, to kryzys człowieka, rodziny, społeczeństwa. Wielu ludzi traci żywy kontakt z Kościołem, wchodzi na drogi

trwałego grzechu. A z drugiej strony nigdy nie było tylu ludzi głęboko zaangażowanych duchowo, którym nie wystarcza, że w niedzielę tradycyjnie pójdą do kościoła. Łączą się w grupy apostołskie, modlitewne, rozwijają się duchowo, włączają się w dzieła nowej ewangelizacji, pracują w katolickich środkach przekazu.

W czasach komunizmu były inne niebezpieczeństwa, ale łatwiej było dostrzec granicę między dobrem a złem. Dziś, w warunkach wolności, ale i wobec wielu prądów przeciwnych chrześcijaństwu, jest to o wiele bardziej skomplikowane.

Te sprawy trzeba rozwiązywać poprzez zanurzenie się w Bogu, poprzez wierność Kościołowi. Trzeba znajdować środki trafiające do mentalności dzisiejszego człowieka, a równocześnie uważać, by w ewangelizacji nie ulec pokusom fałszywej nowoczesności i sprowadzania Kościoła do roli instytucji opartej wyłącznie na ludzkim działaniu.

Jakie powinno być nasze zaangażowanie w ewangelizację?

– Kiedyś kard. Giacomo Biffi opowiadał, że po jego głębokim wykładzie o zmartwychwstaniu Pana Jezusa podeszła do niego przejęta kobieta, pytając: „To On naprawdę zmartwych-

wstał? Muszę o tym koniecznie opowiedzieć mężowi!”.

Okazało się, że ta kobieta była katechetką. Wiedziała o Jezusie, modliła się, a jednak dopiero żywe świadectwo wiary otworzyło jej duszę. Po pewnym czasie uwierzył także jej mąż i stwierdził, że wiara zmienia wszystko.

Kiedy człowiek spotka się autentycznie z Bogiem, wtedy widać owoce wiary w nim, w jego środowisku, w jego rodzinie. Potrzebujemy przekroczenia tego progu wiary i odkrycia, że wiara zmienia wszystko. Chodzi o to, żeby przekazywaną w Kościele wiarą w Zmartwychwstałego żyć, głosić Go innym. Ten nurt ewangelizacji w naszym Kościele rozwija się intensywnie. Temu służą duszpasterstwo kapłanów, charyzmaty osób zakonnych i świeckich. To budzi nadzieję na przyszłość i kształtuje nas wszystkich na drogach nowej ewangelizacji.

Gdzie szukać siły do pokonywania trudności?

– Swoją siłę czerpię z wiary i więzi z Bogiem. To ona nadaje nowy sens wszystkiemu i pozwala z sytuacji trudnych, z doświadczenia cierpienia wychodzić bardziej zbudowanym. To jest źródło natchnienia i budowania królestwa Bożego w ludziach i przez ludzi. Nie ma innej drogi.

Wiara pokazuje, jaki sens ma cierpienie, czym jest radość i co trzeba robić, żeby na tej drodze prowadzić innych: jednych umocnić, a drugim pokazać ten promyk światła, który zmienia wszystko.

O to się modłę dla wszystkich diecezjan. Problemów nie brakuje, ale przybywa też współpracowników otwartych na tę prawdę: aktywnych i natchnionych. Pojawiają się całe nowe środowiska ludzi świeckich. W ich życiu wiara jest twórcza, zmienia ich i pomaga zmieniać innych ludzi. ■

■ R E K L A M A ■

GANINEX
Gazda group



www.ganinex.com.pl **SPRAWDŹ OFERTĘ TYGODNIA**

Pszczyna, tel. 32/ 210 10 00 | Katowice, tel. 32/ 351 27 50 | Gliwice, tel. 32/ 230 17 30 | Bytom, tel. 32/286 28 64

20 lat diecezji we wspomnieniach naszych czytelników

Oko Boga

„Ramiona krzyża chronią nasz region od nieszczęść. **Uczucia, jakiego doznałem przy stawianiu krzyża, nie zaznam już po raz drugi**” – napisał Zbigniew Grygierczyk, budowniczy olbrzymiego krzyża w Starej Wsi. Jest jednym z czytelników, którzy podzielili się wspomnieniami i refleksjami związanymi z życiem diecezji w minionym 20-leciu.

Dziękujemy za nadesłane wspomnienia związane z wydarzeniami z 20-letniej historii diecezji bielsko-żywieckiej; za refleksje na temat papieskiego nauczania. Ale szczególnie dziękujemy za świadectwo wiary czytelnikom, którzy w małych wspólnotach, kościołach i kaplicach każdego dnia spotykają żywego Boga, powierzając Mu swoją codzienność. Najciekawsze refleksje – zdaniem naszej redakcji – nadesłali: Agnieszka Nieleszczuk z Żywca i Zbigniew Grygierczyk z Bestwiny. Nagrody książkowe przesyłamy pocztą.

W mojej katedrze

Pani Agnieszka wspomina, że była uczennicą szkoły podstawowej, kiedy w 1992 r. powstała diecezja bielsko-żywiecka, a jej rodzinny kościół Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Żywcu otrzymał tytuł konkatedry. „Niewiele rozumiałam z tego, co się wydarzyło, ale przez 20 lat wzrastało i pogłębiało się moje życie formacyjne” – napisała.

Podkreśla wagę wizyty Jana Pawła w jej parafii. Wspomina także peregrynacje: figury Matki Bożej Fatimskiej, relikwii św. Teresy od Dzieciątka Jezus, czy św. Wincentego à Paulo.

Dla niej jednak najważniejsze było odwiedzić ikony Matki Bożej Sedes Sapientiae (Stolicy Mądrości). W roku Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 papież Jan Paweł II ofiarował środowisku akademickiemu obraz Matki Bożej Stolicy Mądrości – Sedes Sapientiae. Od tego czasu wizerunek peregrynuje po całym

świecie. W roku 2005 przywędrował do Polski. Od 16 do 19 marca gościli go studenci w Bielsku-Białej, Cieszynie i Żywcu.

Nasza Czytelniczka podkreśla, że żywiecka konkatedra jest jej bliska nie tylko z racji odbywających się tu uroczystości. „Gdy chcę pobyć sama, to zawsze mogę wstąpić do mojej katedry na adorację i porozmawiać z Panem Jezusem. Katedra jest cały dzień otwarta i zaprasza do spotkania z Panem. To wielki dar dla parafii, gdy istnieje całodzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu” – napisała pani Agnieszka.

Pod krzyżem

Zbigniew Grygierczyk wspomina wznoszenie monumentalnych krzyży milenijnych – w Starej Wsi, w Starym Bielsku na Trzech Lipkach, w Kozach na Hrobaczej Łące, w Radziechowach na Matysce i w Rycerce na Będoszcze. Szczególnie bliski jest mu krzyż starowiejski – był jego budowniczym.

Wszystkie prace były jego ofiarą składaną Bogu za to, że mógł się urodzić i wychować w wierze katolickiej. Wspomina także: „W roku 1920 mój dziadek w Czechowicach ufundował krzyż kamienny jako ofiarę za odzyskaną wolność od zaborców”.

Nasz Czytelnik zauważa, że po sześciu latach istnienia krzyży w Starej Wsi, na Trzech Lipkach i w Kozach kartografowie spostrzegli, że odległość między nimi wynosi 11,2 km – tworzy się w ten sposób trójkąt równoboczny. „Może to zbieg okoliczności Bożej – jakoby oko Boga...” – pisze nasz laureat.

ur

Z Maryją w indeksie



Ikona Stolicy Mądrości peregrynująca wśród środowisk akademickich w marcu 2005 roku odwiedziła także żywiecką konkatedrę

W 20-letniej historii diecezji dla mnie najważniejszym wydarzeniem była peregrynacja obrazu Matki Bożej Sedes Sapientiae (Stolicy Mądrości) w naszej żywieckiej konkatedrze Narodzenia NMP. Byłam na pierwszym roku studiów i powierzyłam Maryi moją naukę, prosząc, aby wypraszała mi potrzebne dary Ducha Świętego. Pamiątkowy obrazek z tej peregrynacji włożyłam do indeksu i towarzyszył mi on przez pięć lat nauki. Wierzę, że dzięki Matce Bożej ukończyłam szczęśliwie studia.

Agnieszka Nieleszczuk

Ramiona, które chronią

W roku 1999 wykonałem makietę krzyża w Starej Wsi i wystawiłem do wglądu parafii. Przyjęto mój pomysł, według którego architekt mgr inż. Roman Rogowski analizował i wyliczał wytrzymałość konstrukcji. Przydzielono mi do pomocy młodego jeszcze kościelnego Bartłomieja Sęka, który przez cały czas był ze mną na budowie. Była to pomoc bardzo potrzebna. Wykonywał prace pomocnicze, natomiast spawalnicze i miarowe robiłem sam. W czasie pracy przychodziły pomysły, które realizowałem – np. w środku duże obręcze, które podkreślały koronę Jezusa, zakończenia belek ramion w kształcie trójkątów.

Krzyż jest dwustronny, patrzy na moją Bestwinę, Wilamowice, Dankowice i Starą Wieś. Uważam, że ramiona krzyża chronią nasz region od nieszczęść. Uczucia jakiego doznałem przy stawianiu krzyża nie zaznam już po raz drugi. To sam Jezus Chrystus był podniesiony. (...) Krzyż stanął na swoim miejscu bez żadnych problemów. Ja chciałem być najmniejszy.

Zbigniew Grygierczyk



Krzyż zbudowany przez pana Zbigniewa w Starej Wsi mierzy 31 metrów i waży 8 ton

W Bielsku-Białej o zwyczajach chrześcijan z Ghany

Warto umrzeć dla takiego pogrzebu

Jak trafić na ceremonię pogrzebową w Ghanie? Iść tam, gdzie **najgłośniejsza muzyka i tańczący ludzie**.

Czy pogranicze polsko-czeskie może mieć coś wspólnego z afrykańską Ghaną? Uczestnicy spotkania z dr Anną Niedźwiedź, badaczką religijności chrześcijańskiej w Afryce Zachodniej, wiedzą, że... tak!

Kolegium Nauczycielskie rozpoczęło 6 marca cykl spotkań pt. „Czuli barbarzyńcy – o kulturze czeskiej w XX wieku”. To kontynuacja realizowanego od lat pomysłu „Inny – Obcy?”. Tydzień później placówka przygotowała wystawę fotografii autorstwa Anny Niedźwiedź: „Zmysły Afryki”. Podczas wernisażu autorka przedstawiła wykład: „Zatańczyć na pogrzebie. Tradycja oraz współczesność pochówków i pogrzebów w Ghanie”.

Jak zaznaczył Józef Mamorski, dyrektor uczelni, temat ten w pewien sposób także wpisuje się w cykl o „czułych barbarzyńcach”. Może innych, ale na pewno nie tak całkiem obcych.

„Żyje się po to, żeby mieć okazały pogrzeb” – ta myśl towarzyszy Ghanijszykom w codzienności. Bo nie wesele, nie okazałe jubileusze urodzin, ale właśnie pogrzeby są uroczystościami,

na które zaciągają kredyty, wynajmują firmy organizujące całe przedsięwzięcie: zamawiają dekoracje, muzyków, wymyślne trumny, zapraszają licznych krewnych, znajomych.

Ceremonie pochówku trwają od piątku do poniedziałku, ale towarzyszące im obchody – nawet do roku. Najważniejsza jest wspólnota. Żałobnicy zakładają ubiory w takich samych kolorach – razem oplakują zmarłego, ale i tańczą, śpiewają, przychodzą posiedzieć. Niedziela to dzień dziękczynienia za życie zmarłego – wszyscy wkładają białe stroje. W obchody wplecione jest także nabożeństwo pogrzebowe lub Msza św. – w zależności od religii i wyznania zmarłego.

Obyczaje na pewno odmienne od takich, do których przywykliśmy, ale też dające do myślenia – bo czy to nie śmierć zaczyna nowe życie, zwłaszcza chrześcijanina?

Spotkanie zakończył występ gry na bębnach Grupy Tamtamitutu.

Wystawę zdjęć z Ghany można oglądać do 20 kwietnia w holu budynku przy ul. Krakowskiej 30.

ur

„Król Życia” na scenie Miejskiego Centrum Kultury w Żywcu

Klucz do szczęścia



– Nie chcemy zdradzać szczegółów scenografii, rekwizytów, kostiumów przed premierą, po prostu zapraszamy! – mówią młodzi aktorzy z Żywca

– Najważniejszy jest widz. To od nas zależy, jak odbierze istotę przekazu. Tym bardziej że nasz spektakl misteryjny jest taki... trochę inny... – mówi Janek Śmigiel, odtwórca roli Jezusa w najnowszym spektaklu żywieckiego Teatru K.

Gdy 31 marca i 1 kwietnia o 19.00 przyjedziecie do Miejskiego Centrum Kultury w Żywcu na spektakl Misterium Męki Pańskiej, a na scenie zobaczycie Trzech Króli, nie uciekajcie. Wszystko przebiega zgodnie z planem.

Katarzyna Grzywa-Hilbrycht – reżyser i scenarzystka – wraz z czterdziestką młodych aktorów grupy Teatr K zaprasza na spektakl „Król Życia” (na podstawie zbioru słuchowisk Dorothy L. Sayers), który może stać się zachętą do pełnego prawdziwej wiary przeżywania pamiętki męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa.

– Choć jest to spektakl związany z tematyką pasyjną, scenariusz obejmuje nie tylko ostatnie godziny Zbawiciela, lecz w całej historii Jego ziemskiego życia poszukuje odpowiedzi na pytanie, jakim królem jest Jezus... – wyjaśnia Katarzyna Grzywa-Hilbrycht. – W zestawieniu z innymi królami, władcami i namiestnikami Jezus okazuje się

zupełnie innym królem, a zamiast korony ze złota przyjmuje cierniową. Swoim uczniom tłumaczy, czym jest Jego królestwo – królestwo miłości – a tym samym nam wszystkim wyjaśnia istotę chrześcijaństwa i klucz do głęboko szczęśliwego życia.

– Nasz spektakl ukazuje życie Jezusa, który przeżywa nasze ziemskie, ludzkie emocje. Jest jednocześnie Bogiem, królem z innego królestwa. Oddać grą aktorską tę prawdę to bardzo trudne – mówi Janek Śmigiel.

– Nie podajemy widzowi wszystkiego wprost – naszą grą staramy się zachęcać do osobistej refleksji, do wyciągania wniosków – dodaje Kamil Wiśniowski (Jan Chrzciciel i Piłat).

– Pokazujemy wiele wątków z Ewangelii, przytaczamy cytaty, przeplatamy je dialogami napisanymi na potrzeby przedstawienia – myślę, że to pomaga w odbiorze – wtrąca Maciej Hubczak (Baruch i Kapitan).

Wraz z młodymi aktorami spektakl tworzą dorośli. Autorską muzykę napisała Katarzyna Grzywa-Hilbrycht, nad dźwiękiem czuwa Rafał Hilbrycht, światłem: Grzegorz Czarnota, charakteryzacją: Anna Godlewska. O kostiumy i rekwizyty zadbała: Jolanta Adamczyk i Władysław Marszałek. ur



Anna Niedźwiedź (druga z lewej) i muzycy Tamtamitutu zachęcali słuchaczy, by spróbowali swoich sił w muzycznych rytmach Afryki

Diecezjanie tworzą witrynę: www.postapostolski.pl

Recepta na prawdziwe piękno

– Uważam, że 45 tys. wejść na witrynę to sukces. **Zaglądamy tu internauci z całego świata** – od Brazylii po Singapur – mówi Benon Wylegała z Bielska-Białej.

Szał mody na diety i zgrabne ciała trwa. – A my chcemy zachęcać do wyrzeczeń, które inaczej budują prawdziwe piękno ciała. I ducha – tłumaczy Benon Wylegała.

Od Środy Popielcowej duszpasteryze przypominają: post, modlitwa, jałmużna. Albo wymieniają je w odmienną kolejność. – Nie zastanawiałem się nigdy nad tą kolejnością – mówi Benon. – Osobiście doświadczam, jak ramiona tego trójkąta doskonale się układają, kiedy w ogóle decydujemy się wzbudzić intencję naszej ofiary, kiedy zależy nam, by żyć łaską uświęcającą i codziennie chcemy uczestniczyć w Eucharystii.



– Przekonuję się każdego dnia, że kiedy całym sercem się angażujemy w modlitwę wyrzeczenia, Pan Bóg naprawdę błogosławi w codzienności – mówi Benon Wylegała

Wtedy z podjętego postu rodzi się potrzeba głębszej modlitwy, a z nich – jałmużna, chęć podarowania innym tego, co dzięki postowi i modlitwie sam otrzymałem.

Przed rokiem Benon stworzył witrynę internetową www.postapostolski.pl. Błogosławieństwo biskupa Tadeusza Rakoczego umocniło go w przekonaniu, że to potrzebne. – Praktyka postu jest obecna w chrześcijaństwie od zawsze – wyjaśnia. – Podejmowali ją święci wszystkich czasów. To od zawsze forma modlitwy. Dziś jakby mniej popularna – w odróżnieniu od kojarzących się może z postem – dietami. Ale dieta koncentruje nas na sobie. Post – na Panu Bogu. Post to nie tylko wyrzeczenie się pokarmów. To w ogóle chęć poskromienia swoich zmysłów. Znam osoby dla których postem jest powstrzymanie się od noszenia biżuterii, kolorowych ubrań, zakupu i używania perfum.

Główną intencją witryny jest modlitwa o świętość życia kapłanów i osób konsekrowanych. Strona powstała, bo „razem raźniej” podejmować sprawy trudne. Każdy użytkownik może włączyć się do modlitwy, zarejestrować i podawać intencje, które stają się intencjami innych. Może być także pewien modlitwy sióstr klauzuro-

wych – klarysek z Kęt, karmelitanek z Oświęcimia i redemptorystek ze Starego Bielska.

Praktyczne porady jak przygotować się do postu, informacje o poście w życiu świętych, świadectwa – to m.in. można także znaleźć na witrynie. Najczęściej odwiedzanym jest jednak link, kierujący na stronę Wierzącej Adoracji Najświętszego Sakramentu w São Paulo w Brazylii. – Wiemy, jak ważne jest dla poszczających, a także dla chorych spotkanie z żywym Jezusem Eucharystycznym. Nawet takie internetowe. Myślę, że nie należy się tym gorszyć, widząc owoce takiego spotkania.

Witryna nie ma charakteru akcyjnego, ale misyjny. W ciągu całego roku logują się osoby podejmujące post. Informuje o tym licznik umieszczony na mapie Polski, uwzględniający zarejestrowanych użytkowników poszczających w poszczególnych diecezjach. Choć Benon Wylegała uśmiecha się, że już trzeba zmienić mapę Polski na mapę świata, bo dzięki kontaktom internetowym odwiedzają ją użytkownicy z całego globu. **ur**

Kampania na rzecz transplantologii

Serce w dłoniach

Tym zdaniem: „Masz szansę podarować innym drugie życie” zagadywali kęczan na rynku, kibiców na meczu siatkówki, parafian na kolędowaniu. Słyszeli je już wszyscy uczniowie ich szkoły.

W listopadzie ubiegłego roku uczniowie i nauczyciele kęckiego Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych rozpoczęli swój udział w małopolskiej akcji „Drugie życie”, popularyzującej idee transplantologii. Posumowali ją 15 marca br. W tym czasie rozdali 1725 kartoników z oświadczeniami woli – zgody na pośmiertne pobranie narządów do przeszczepu.

– Młodzi reagowali bardzo pozytywnie – podkreśla Ilona Kula, katecheta. – Dla nich podpisanie

oświadczenia woli było czymś oczywistym. Z zaangażowaniem opowiadali o tej idei swoim najbliższym i przy okazji różnorodnych imprez w mieście.

– Uczniowie sami szukali wiadomości na temat transplantologii. Efektem ich poszukiwań są także prace plastyczne, oddające idee przeszczepów – dodaje Anna Sroka, biolog. – Nagrodzona praca przedstawia rysunek żywego serca dawcy, złożonego z miłością i zaufaniem w dłoniach lekarza.

Artystyczne zdolności uczniowie wykorzystali także pod okiem Krystyny Kwaśniak – z papieru wykonywali niebieskie róże – symbol transplantologii – które towarzyszyły każdej ich akcji.

– Kampanię połączyliśmy z profilaktyką prozdrowotną

– dodaje Monika Widlarz, opiekunka samorządu. – Gościliśmy przedstawicielki Klubu Amazonek z Brzecz, kęczanina Andrzeja Staneckiego, który żyje z przeszczepioną wątrobą, a dziś zaprosiliśmy ratowników medycznych z OSP Kęty Podlesie, którzy uczą nas udzielania pierwszej pomocy (na zdjęciu).

Od 2003 roku Barbara Czarnik szefuje szkolnemu klubowi Honorowych Dawców Krwi. W tym czasie uczniowie oddali 885 litrów krwi. W ramach samej kampanii – 42 litry. Ósemka w tym czasie wpiła się do banku dawców szpiku.

– Młodzież jest bardzo otwarta na tego typu działania – mówi Barbara Czarnik. – Do dziś, na akcje krwiodawstwa przychodzą także nasi absolwenci. Wraz z opusz-

eniem szkoły nie zapominają o bezinteresownym pomaganiu.

– Akcję podsumowaliśmy, ale tak naprawdę to dopiero początek – mówi Ilona Kula. – Nadal będziemy zachęcać do podpisywania oświadczeń woli i popularyzować idee transplantologii. **ur**

